

Sygn. akt III K 72/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2018 r.

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Robert Bednarczyk

SSO Karin Kot

Ławnicy R. C., G. K., I. P.

Protokolant

po rozpoznaniu w dniach: 13 września 2018 r. 15 października 2018 r., 15 listopada 2018 r., 11 grudnia 2018 r.

sprawy karnej

A. Z. ur. (...) w K. syna J. i W. z domu S.

oskarżonego o to, że:

1. w dniu 20 listopada 2017 r. oraz w nocy z 20 na 21 listopada 2017 r. w K., woj. (...), działając w zamiarze ewentualnym usiłował pozbawić życia J. O. uderzając ją pięściami po całym ciele, ciągnąc za włosy, dusząc metalowym łańcuchem, uderzając tępą stroną głowni maczety po plecach i głowie, ostrzem głowni maczety po obu kończynach dolnych oraz stając na lewą kończynę dolną, czym spowodował u J. O. obrażenia ciała w postaci: podbiegnięć krwawych okolicy oczodołowej lewej, jarzmowej lewej oraz obu warg, rany tłuczonej czerwieni wargowej wargi górnej, podbiegnięcia krwawego prawego ramienia, podbiegnięć krwawych tułowia w obrębie: tylna- bocznej powierzchni klatki piersiowej po stronie prawej, w okolicy łopatkowej prawej i lewej oraz prawego biodra, rany rąbanej lewego podudzia z otwartym złamaniem 1/3 dalszej kości piszczelowej i strzałkowej lewej ze złamaniem zmiążdżeniowym nasady dalszej jednej z kości podudzia, rany ciętej lub rąbanej grzbietu lewej stopy z przecięciem ścięgien prostowników palców od 3-go do 5-go z powierzchownym uszkodzeniem kości śródstopia, dwóch ran ciętych w 1/3 dalszej podudzia lewego o długości 6 i 8 cm, dwóch ran ciętych w okolicy łokcia lewego o długości 2 i 3 cm, rany ciętej lub rąbanej palucha prawego obejmującej 2/3 obwodu z otwartym złamaniem paliczka dalszego, rany ciętej lub rąbanej podeszwowej powierzchni stopy prawej w przestrzeni pomiędzy 4-tą i 5-tą kością ze złamaniem otwartym paliczka bliższego palca 5-go i głowy 4-ej kości śródstopia, rany ciętej lub rąbanej stopy prawej z otwarciem zatoki stępu, rany ciętej 1/3 dalszej podudzia prawego o długości około 5 cm, rany ciętej lub rąbanej okolicy kolana z powierzchownym uszkodzeniem kości piszczelowej i częściowym przecięciem więzadła rzepki z otwarciem stawu kolanowego, rany ciętej kolana prawego w okolicy nadrzepkowej długości około 8 cm, rany ciętej tylnej powierzchni uda prawego o długości około 15 i 16 cm, rany ciętej wyrostka łokciowego prawego, rany ciętej okolicy kręgosłupa lędźwiowego o długości 2 cm, rany ciętej grzbietu prawej ręki o długości 2 cm, stanowiących ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na wezwanie przez pokrzywdzoną pogotowia i udzielenie jej pomocy medycznej, tj. o czyn z **art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.**

2. w dniu 25 stycznia 2018 roku w J., woj. (...), chcąc żeby J. O. złożyła nieprawdziwe zeznania mające służyć za dowód w postępowaniu nadzorowanym przez Prokuraturę Rejonową w Jeleniej Górze pod sygn. akt PR 3 Ds. 355.2017 nakłaniał ją do tego w ten sposób, że będąc osadzonym w Areszcie Śledczym w J. jako tymczasowo aresztowany w w/w postępowaniu przygotowawczym podczas widzenia z J. O. nakazał jej udanie się do prokuratora i złożenie niezgodnych

z prawdą zeznań mających umożliwić mu uniknięcie poniesienia odpowiedzialności karnej w tym postępowaniu, tj. o czyn **z art. 18 § 2 k.k. w zw. z art. 233 § 1 k.k.**

I. uznaje oskarżonego A. Z. za winnego popełnienia czynu, opisanego w punkcie 1 części wstępnej wyroku, stanowiącego przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności;

II. uznaje oskarżonego A. Z. za winnego popełnienia czynu, opisanego w punkcie 2 części wstępnej wyroku, stanowiącego przestępstwo z art. 18 § 2 kk w zw. z art. 233 § 1 kk i za to na podstawie art. 19 § 1 kk w zw. z art. 233 § 1 kk wymierza mu karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 85 § 1 kk i art. 86 § 1 kk wymierza oskarżonemu A. Z. karę łączną 15 (piętnastu) lat pozbawienia wolności;

IV. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonej kary łącznej pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od dnia 21 listopada 2017r. godz. 1.30 do dnia 18 grudnia 2018r.

V. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek dowodu rzeczowego w postaci maczety;

VI. na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca A. Z. dowody rzeczowe w postaci koszulki i spodni dresowych, zwraca J. O. dowody rzeczowe w postaci swetra, bluzy, biustonosza i metalowej smyczy, zwraca J. Z. dowód rzeczowy w postaci telefonu komórkowego marki N.

VII. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. J. M. kwotę 960 zł oraz dalsze 220 zł 80 gr. Tytułem podatku VAT

VIII. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych i nie wymierza mu opłaty;

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony A. Z. pozostaje w konkubinacie z pokrzywdzona J. O.. Ze związku tego mają jedno dziecko w wieku roku i 4 miesiące. Początkowo związek ten był udany, od około listopada 2016r. oskarżony stawał się wobec pokrzywdzonej agresywny. Wszczywał wobec niej awantury domowe, połączone niekiedy z rękoczynami oraz mówił J. O., żeby „zdychała”.

(dowód: zeznania świadka J. O. k. 62-72, 80, 187-189)

W dniu 20 listopada 2017 r. około południa A. Z. wszczął z konkubina awanturę, której tłem były jej pretensje o to, że spożywa on tego dnia alkohol. We wspólnie zajmowanym mieszkaniu nietrzeźwy oskarżony kilka razy uderzył konkubinę, podduszał ją rękami oraz metalową smyczą a także popchnął na ścianę, przewrócił i ciągnął za włosy. W pewnej chwili J. O. udało się uciec z domu. Poszła ona na zakupy a następnie bojąc się wracać do domu poszła do J. Z.. Do domu wróciła około godz. 23.00.

(dowód: zeznania świadków J. O. k. 62-72, 80, 187-189; J. Z. k.589-590; opinia z zakresu informatyki k.243-244; opinia toksykologiczna k.328-329)

Oskarżony przebywał wówczas przed domem. Gdy dostrzegł swoją konkubinę, wulgarnie ją wyzywał i wciągnął za włosy do domu. Tam zaczął ją bić pięściami po twarzy i w jamę brzuszną. Chcąc uniknąć dalszego bicia pokrzywdzona zbliżyła się do dziecka i zaczęła je przewijać. Kiedy skończyła tę czynność A. Z. ponownie podszedł do niej i kilka razy uderzył ją tępą stroną trzymanej w ręku maczety w głowę i plecy, po czym ostrzem maczety ugodził ją w udo. Cały czas wulgarnie ją wyzywał, miał pretensje o późny powrót konkubiny do domu i o to, że skarżyła się ona na jego zachowanie. W pewnej chwili J. O. położyła się z dzieckiem na łóżku. A. Z. kilka razy uderzył ją ostrzem maczety w stopę oraz w udo.

Gdy pokrzywdzona oznajmiła, że ma złamaną nogę sprawca zażądał, aby się umyła i zmyła krew z podłogi. Następnie zaczął ją wlec po mieszkaniu, po czym na prośbę ofiary podał jej wodę do picia. W pewnej chwili dostrzegł, że na podwórzu pojawili się policjanci. Pogasił wówczas wszystkie światła i wulgarnie zażądał, by pokrzywdzona była cicho. Następnie zajął się oglądaniem telewizji i zapytał konkubiny, czy ta żyje. Kiedy J. O. się odezwała oznajmił, że „jeszcze nie zdechła”. Następnie polecił jej, aby się położyła zaś następnego dnia tłumaczyła doznane obrażenia upadkiem ze schodów. Leżąc na podłodze pokrzywdzona w pewnej chwili zażądała wezwania pomocy. Oskarżony stwierdził, że pomoc może ona sama wezwać rano, nastąpił jej na złamaną nogę, po czym wrzucił na łóżko i zasnął. Przez cały opisany wyżej okres swojej aktywności było mu obojętne, czy pokrzywdzona przeżyje. J. O. zdołała wówczas telefonicznie wezwać pomoc.

(dowód: zeznania świadków J. O. k. 62-72, 80, 187-189; G. T. k. 611-612; J. Z. k.589-590; Ł. G. k. 590-591; T. T. k.591; opinie biegłych z zakresu medycyny k. 90-91, 618-619, 490-502, 619-620; protokół oględzin miejsca k.5-8; protokół oględzin osoby k.84-86,88-89; dokumentacja medyczna k.239; opinia z zakresu informatyki k.243-244; opinia biegłego z zakresu genetyki k.419-505)

W wyniku działania A. Z. J. O. doznała podbiegnięć krwawych okolicy oczodołowej lewej, jarzmowej lewej oraz obu warg, rany tłuczonej czerwieni wargowej wargi górnej, podbiegnięcia krwawego prawego ramienia, podbiegnięć krwawych tułowia w obrębie: tylna- bocznej powierzchni klatki piersiowej po stronie prawej, w okolicy łopatkowej prawej i lewej oraz prawego biodra, rany rąbanej lewego podudzia z otwartym złamaniem 1/3 dalszej kości piszczelowej i strzałkowej lewej ze złamaniem zmiążdżeniowym nasady dalszej jednej z kości podudzia, rany ciętej lub rąbanej grzbietu lewej stopy z przecięciem ścięgien prostowników palców od 3-go do 5-go z powierzchownym uszkodzeniem kości śródstopia, dwóch ran ciętych w 1/3 dalszej podudzia lewego o długości 6 i 8 cm, dwóch ran ciętych w okolicy łokcia lewego o długości 2 i 3 cm, rany ciętej lub rąbanej palucha prawego obejmującej 2/3 obwodu z otwartym złamaniem paliczka dalszego, rany ciętej lub rąbanej podeszwowej powierzchni stopy prawej w przestrzeni pomiędzy 4-tą i 5-tą kością ze złamaniem otwartym paliczka bliższego palca 5-go i głowy 4-ej kości śródstopia, rany ciętej lub rąbanej stopy prawej z otwarciem zatoki stępu, rany ciętej 1/3 dalszej podudzia prawego o długości około 5 cm, rany ciętej lub rąbanej okolicy kolana z powierzchownym uszkodzeniem kości piszczelowej i częściowym przecięciem więzadła rzepki z otwarciem stawu kolanowego, rany ciętej kolana prawego w okolicy nadrzepkowej długości około 8 cm, rany ciętej tylnej powierzchni uda prawego o długości około 15 i 16 cm, rany ciętej wyrostka łokciowego prawego, rany ciętej okolicy kręgosłupa lędźwiowego o długości 2 cm, rany ciętej grzbietu prawej ręki o długości 2 cm. Obrażenia te stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu, bowiem gdyby nie udzielona jej pomoc medyczna, to z dużym prawdopodobieństwem mogłoby dojść do wstrząsu krwotocznego a w efekcie do zgonu ofiary.

(dowód: opinie biegłych z zakresu medycyny k. 90-91, 618-619, 490-502, 619-620; dokumentacja medyczna k.239)

Proces leczenia J. O. przebiegł pomyślnie i aktualnie nie uskarża się już ona na problemy zdrowotne.

(dowód: zeznania świadka J. O. k.587-590; zaświadczenie o zatrudnieniu k.

A. Z. został zatrzymany i tymczasowo aresztowany. Podczas prowadzonego w przedmiotowej sprawie, pod sygnaturą PR 3 Ds. 355.2017 śledztwa na widzenie z nim udała się pokrzywdzona. W trakcie widzenia w dniu 25 stycznia 2018r. oskarżony polecił jej, by udała się do adwokata i prokuratora i złożyła nieprawdziwe zeznania. J. O. miała zeznać, że obrażeń ciała doznała wskutek upadku z balkonu i samookaleczenia. Miała również podać, że obarczyła winą oskarżonego w odwecie za jego niewierność. W dniu 11.09 2018r. J. O. złożyła pisemne oświadczenie, zaś w dniu 13.09 2018r złożyła przed Sądem zeznania, w jakich podała że obrażeń ciała doznała w wyniku upadku z balkonu.

(dowód: zeznania świadka M. S. (1) k. 611 ; informacja Dyrektora AŚ w J. k. 292-293)

A. Z. był w przeszłości karany, zaś w miejscu zamieszkania posiada on przeciętną opinię środowiskową. Jest on osobą o zachowanej w pełni poczytalności.

(dowód: opinia sądowo- psychiatryczna k. 294-296; wywiad środowiskowy k. 301-302; dane o karalności k. 153-154, 503-504; odpisy wyroków k. 196-199, 343)

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzuconych mu czynów. Wyjaśnił on w toku śledztwa (k.100), że w dniu 20 listopada 2018r. był wraz z pokrzywdzona na poczie, zaś do domu wrócili razem około południa. Po powrocie A. Z., jak wyjaśnił, pił piwo i o to spożywanie pokłócił się z konkubiną. Około godz. 20.00 J. O. poszła do mieszkającego naprzeciwko wuja – J. Z., skąd wróciła około godz. 22.00. W międzyczasie J. Z. telefonował do niego mówiąc, że pokrzywdzona jest u niego i „żeby się o nic nie martwił”. Po kolejnej kłótni na tle spożywania przez oskarżonego piwa oraz poprzedniego wyjścia J. O. z domu pokrzywdzona ponownie wybiegła z domu i do godz. 23.00 nie wróciła. Oskarżony nakarmił wówczas dziecko i położył się spać. Obudziła go interwencja policji, w trakcie której zobaczył on „pełno” krwi w mieszkaniu, nie wiedział jednak nic na temat jej pochodzenia. W świetle jego wyjaśnień obie kłótnie nie były połączone z żadnymi rękoczynami. Przesłuchany ponownie oskarżony podtrzymał jako prawdziwe swoje poprzednie wyjaśnienia (k.103) dodając, że tego dnia wypił 8 piw. W toku kolejnych przesłuchań (k. 146, 487) podtrzymał swoje wyjaśnienia, uczynił tak również na rozprawie głównej (k. 587). Dodał, że podczas pierwszej kłótni uderzył pokrzywdzoną ręką w twarz. W końcowej fazie procesu, po przeprowadzeniu niemal wszystkich dowodów A. Z. ponownie złożył wyjaśnienia. Podał (k. 620-621), że krytycznego dnia był z pokrzywdzoną na zakupach i poszedł do restauracji, gdzie spożył dwa piwa. Kiedy spotkał konkubinę ta poszła na dalsze zakupy, zaś A. Z.- jak stwierdził- spotkał koleżankę, która przytulił. Dostrzegła to J. O. i wpadła w złość, wyrzucając oskarżonemu niewierność. Do domu oskarżony wrócił około godz. 20.00 sam, czekała na niego konkubina, która pod wpływem ogromnej złości ubliżała mu i groziła samobójstwem. Zawinęła w pewnej chwili wokół swojej szyi metalową smycę i wykrzykiwała, że zabije siebie i dziecko, zaś oskarżony „zgnije w więzieniu”. A. Z. uderzył ją wówczas ręką w twarz, w wyniku czego J. O. się przewróciła. Następnie, odgrążając, że oskarżonego „załatwi” pokrzywdzona wybiegła z domu, dokąd powróciła około godz. 22.00. Nadal groziła oskarżonemu, że go załatwi, lecz około godz. 23.00 oskarżony, jak stwierdził, zasnął. Obudzony został nad ranem przez policjantów. A. Z. stwierdził, że nie wyjawiał tego wcześniej, bo nie chciał swoich i konkubiny prywatnych spraw rozgłaszać, liczył nadto, że wszystko się wyjaśni a on sam zostanie uniewinniony. Analiza wyjaśnień A. Z. prowadzi do wniosku, że są one wzajemnie sprzeczne, rażąco niekonsekwentne i sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Jako osoba uprzednio wielokrotnie karana A. Z. wiedział, że treść składanych w sprawie wyjaśnień cechuje się doniosłym znaczeniem dowodowym. Nawet gdyby wiedzy takiej nie posiadał, to zasady doświadczenia życiowego wprost wskazują na to, że osoba niesłusznie podejrzana o czyn, jakiego się nie dopuściła już od samego początku stara się ujawnić prawdę po to, by uniknąć niezasłużonej kary. Nie sposób w tej sytuacji dać wiarę argumentowi, jakoby oskarżony nie chciał „rozgłaszać” swoich prywatnych spraw w sytuacji, kiedy to od chwili zatrzymania w dniu 21 listopada 2017r. był on nieprzerwanie pozbawiony wolności i to pod zarzutem jednej z najcięższych gatunkowo zbrodni. Ujawnienie przezeń rzekomej prawdy dopiero po upływie niemal rocznego pozbawienia wolności jest w ocenie Sądu niewytłumaczalne i już choćby z tej racji jego wyjaśnieniom nie sposób przydać walor wiarygodności. Przedstawioną w dniu 15 listopada 2018r. wersję oskarżony mógł podać wielokrotnie, podczas licznych jego przesłuchań, gdyby w istocie była ona prawdziwa. Tak długa zwłoka w przypadku osoby tymczasowo aresztowanej nie znajduje żadnego logicznego uzasadnienia. Istotne znaczenie mają co do omawianej materii zeznania świadka M. S. (1), funkcjonariusza Służby Więziennej w Areszcie Śledczym w J.. Zeznał on w toku śledztwa (k.321) i podtrzymał na rozprawie głównej (k. 611), że w trakcie nadzorowanego widzenia oskarżonego z J. O. słyszał, jak A. Z. mówił pokrzywdzonej, by ta udała się do adwokata i prokuratora po to, by powiedzieć, że upadła z balkonu, gdy oskarżony spał a następnie samookaleczyła się maczetą. Winą za to początkowo obarczyła A. Z., gdyż ten robił jej sceny zazdrości. M. S. (1) niezwłocznie po usłyszeniu tej wypowiedzi oskarżonego sporządził notatkę służbową (k.293). W ocenie Sądu świadek, o którym mowa nie miał powodu do składania nieprawdziwych zeznań. Jest on tak dla oskarżonego, jak i pokrzywdzonej osoba obcą a co za tym idzie nie jest zainteresowany w składaniu fałszywych, korzystnych dla kogokolwiek zeznań. Wskazać przy tym należy, że zdarzenie to M. S. (1) nie tylko udokumentował, ale niezwłocznie, bo już następnego dnia powiadomił o nim przełożonego. W świetle zeznań tegoż świadka rozmowę pomiędzy oskarżonym a pokrzywdzoną słyszał, gdyż widzenie odbywało się w sposób uniemożliwiający bezpośredni kontakt a zatem rozmowa ta prowadzona była za pośrednictwem słuchawek, do których nadzorujący widzenie świadek miał dostęp i mógł bez przeszkód słyszeć całą rozmowę przy użyciu własnej słuchawki.

M. S. (1) podczas przesłuchania odtworzył tylko tę część rozmowy, jaką słyszał, w swojej relacji natomiast wyraźnie rozdzielał to, co faktycznie usłyszał od swoich odczuć i wrażeń. Jeśli zważyć na postawę procesową J. O., o czym mowa niżej to w ocenie Sądu oceniane zeznania M. S. (1) są w pełni wiarygodne. Oznacza to jednak, że A. Z. już po jego aresztowaniu stworzył wersję o wypadnięciu J. O. z balkonu i jej samookaleczeniu a skoro tak, to jego złożone wyjaśnienia nie odpowiadają prawdzie. Kolejnym argumentem tezę tę potwierdzającym jest to, że relacja A. Z. jest nie tylko odosobniona, ale pozostaje ona w jaskrawej sprzeczności z pozostałymi przeprowadzonymi w sprawie dowodami. Jednym z najważniejszych, choć nie jedynym dowodem potwierdzającym sprawstwo oskarżonego w zakresie czynu na szkodę J. O. są złożone podczas śledztwa zeznania pokrzywdzonej. Nie ma potrzeby ich pełnego przytaczania, wskazać jednak należy, że podczas pierwszego przesłuchania w sposób bardzo szczegółowy opisała ona nie tylko przebieg zdarzeń z dnia i nocy 20 listopada 2017 r., ale także ogólnikowo opisała zachowanie oskarżonego wobec niej w okresie zdarzenie to poprzedzającym. Podała (k. 62-72, odpis k. 73-77), że pozostaje w konkubinacie z oskarżonym, przy czym już od około listopada 2016r. A. Z. wszczywał wobec niej awantury domowe, połączone niekiedy z rękoczynami oraz mówił jej, żeby „zdychać”. Krytycznego dnia około południa nietrzeźwy A. Z. wszczął z nią kolejną awanturę z powodu jej pretensji o spożywanie przez niego alkohol. W mieszkaniu sprawca kilka razy uderzył pokrzywdzoną, podduszał ją rękami oraz metalową smyczą, popchnął na ścianę, przewrócił i ciągnął za włosy. J. O., jak zeznała, uciekła z domu i udała się na zakupy a następnie bojąc się wracać do domu poszła do J. Z.. Do domu wróciła, jak stwierdziła około godz. 23.00 a przed domem zastała oskarżonego. Ten wulgarnie ją wówczas wyzywał, wciągnął za włosy do domu i bił ją pięściami po twarzy i w okolice wątroby. Aby uniknąć dalszego bicia J. O. zaczęła przewijać dziecko, lecz po zakończeniu A. Z. znów podszedł do niej i kilka razy uderzył ją tępą stroną trzymanej w ręku maczety w głowę i plecy a następnie jej ostrzem uderzył w jej udo. Cały czas wulgarnie ją wyzywał z powodu późnego powrotu konkubiny do domu i dlatego, że skarżyła się ona na jego zachowanie. Kiedy J. O. położyła się z dzieckiem na łóżku, A. Z. ponownie kilka razy uderzył ją ostrzem maczety w stopę oraz w udo. Pokrzywdzona oznajmiła wówczas, że ma złamaną nogę zaś A. Z. zażądał, aby się umyła i zmyła krew z podłogi. W pewnej chwili podał jej wodę do picia a kiedy zauważył, że na podwórzu policjantów zgasił wszystkie światła i ciągle wyzywając pokrzywdzoną zażądał, by była cicho. Następnie zaczął oglądać telewizję i zapytał, czy J. O. żyje. Po usłyszeniu odpowiedzi powiedział, że „jeszcze nie zdechła”. Następnie kazał, aby pokrzywdzona się położyła zaś następnego dnia tłumaczyła doznane obrażenia upadkiem ze schodów. Leżąc na podłodze pokrzywdzona w pewnej chwili poprosiła go wezwania pomocy, lecz oskarżony stwierdził, że pomoc może ona sama wezwać rano. Celowo nastąpił jej wówczas na złamaną nogę, po czym wrzucił na łóżko i zasnął. J. O. wykorzystując tę okoliczność wezwała telefonicznie pomoc. Przesłuchana ponownie J. O. potwierdziła prawdziwość powyższych zeznań (k. 80) i uczyniła tak również w końcowej fazie śledztwa (k.187-189). Przed Sądem diametralnie jednak zmieniła treść swoich poprzednich relacji przedkładając pisemne oświadczenie (k.579-580) a następnie składając zeznania (k.587-588). Stwierdziła, że słyszane przez nią w toku rozprawy wyjaśnienia A. Z. (który na Sali rozpraw podjął próbę werbalnego kontaktu ze świadkiem- k.588) są prawdziwe. W świetle jej twierdzeń krytycznego dnia pokłóciła się z konkubentem za to, że ten „obściskiwał kobietę na mieście”. W mieszkaniu została ona przez oskarżonego uderzona, wpadła w panikę i uciekła do J. Z.. Zrelacjonowała mu przebieg zdarzeń „podkolorowując” je w nieokreślony sposób. Kiedy wróciła do domu oskarżony spał, ona sama natomiast wyszła na balkon zapalić papierosa. W pewnej chwili pośliznęła się i spadła z balkonu na stertę gruzu, zdołała jednak wejść do domu. Wówczas postanowiła, że „zemści się” na konkubencie, zadzwoniła na pogotowie i policję twierdząc, że jest ofiarą pobicia. Indagowana o sprzeczności w jej zeznaniach J. O. nie potrafiła logicznie powiedzieć, z jakiego powodu przez cały okres śledztwa potwierdzała prawdziwość fałszywych jakoby zeznań. Podała natomiast, że element maczety wplotła do swojej relacji jedynie po to, by ją uwiarygodnić, zaś wszystkich obrażeń doznała tylko w wyniku upadku na gruz, cegły i butelki. Nie potrafiła przy tym podać, czy skaleczyła się maczetą jednak zaprzeczyła, by zadała sobie obrażenia z użyciem tego przedmiotu. Dodała, że w mieszkaniu doznała hysterii na tle zazdrości, zaś oskarżony starał się ją uspokoić i uderzył ją w twarz. Co znamienne, w fazie swobodnej wypowiedzi J. O. nie pamiętała, co mówiła przybyłym na miejsce policjantom, na pytanie swojego obrońcy zeznała jednak, że ratownikom medycznym (którzy przyjechali mniej więcej w tym samym czasie, co policjanci- przyp. SO) powiedziała o powstaniu obrażeń ciała od ciosów maczetą. Zeznała, że przez pewien czas przyjmowała leki. Dodała, że tego dnia oskarżony spożywał alkohol i to również było powodem awantury. Na rozprawie w dniu 15 listopada 2018r. pokrzywdzona dodała, że na opisywanej przez nią stercie gruzu były jeszcze blachodachówki (k.619).

W ocenie Sądu zeznania J. O., złożone przez nią przed Sądem nie są wiarygodne. Trudno nie dostrzec, że świadek kolejno do opisu sterty gruzu, na jaką miała upaść z balkonu włączyła kolejno butelki, później zaś także blachodachówkę. Skoro jednak po owym rzekomym upadku być może straciła przytomność a w każdym razie z pewnością cierpiała bardzo dotkliwy ból fizyczny, to oczywiście nie mogła dokładnie rejestrować składników owej sterty gruzu. Gdyby nawet zdołała to uczynić, to nic nie stało na przeszkodzie, by tak butelki, jak i blachodachówkę włączyła do opisu dokonanego w fazie swobodnej wypowiedzi. W ocenie Sądu chcąc bronić konkubenta przed Sądem pokrzywdzona wplatała do opisu „sterty gruzu” takie składniki, jakie mogły w jej ocenie uwiarygodnić jej twierdzenia o upadku i doznaniu w jego wyniku obrażeń ciała. W ocenie Sądu dotkliwy ból, o jakim była mowa wyłączył możliwość stworzenie przez J. O. drobiazgowego opisu zdarzenia, jaki podała podczas pierwszego przesłuchania. W ocenie biegłego psychologa (k.78) te jej zeznania nie były złożone pod wpływem innej osoby, zaś świadek wykazała prawidłową zdolność postrzegania i komunikowania swoich spostrzeżeń. Nie bez znaczenia jest przy tym to, że pokrzywdzona zeznania te złożyła już w dniu 21 listopada 2017r. a zatem w ciągu zaledwie kilkunastu godzin od zdarzenia. Jeśli zważyć, że w tym czasie przebyła ona zabiegi chirurgiczne, to oczywistym jest, że nie dysponowała ona dostateczną ilością czasu, by tak szczegółowo stworzyć nieprawdziwy jakoby przebieg zdarzeń. Jej spontanicznie złożone w bardzo krótkim czasie od zdarzenia zeznania były następnie przez cały tok prowadzonego śledztwa podtrzymywane jako prawdziwe, co w ocenie Sądu jest kolejnym elementem wskazującym na wiarygodność. Co równie istotne wersja o upadku została jednoznacznie wykluczona przez obu wydających tak pisemne, jak i ustne opinie biegłych z zakresu medycyny. Biegły R. M. wskazał (k.90-91), że doznane przez pokrzywdzoną obrażenia ciała powstały w wyniku działania narzędzia tępego lub tępokrawędzistego oraz ostrokrawędzistego. Na rozprawie głównej naprowadził on (k.618-619), że w swojej ponad 20-letniej praktyce lekarskiej nigdy nie spotkał się z tym, by takie obrażenia zostały spowodowane upadkiem lub samookaleczeniem i wprost wskazał, że w jego ocenie taki upadek nie miał miejsca. Tożsame wnioski wyprowadził biegły Ł. S.. W pisemnej opinii (k.490-502) stwierdził, że doznane przez J. O. podbiegnięcia krwawe na twarzy i kończynach powstały od działania narzędzi tępych, tępokrawędzistych i nie wykluczył ich biernego charakteru. Jednakże rany cięte i rąbane doznane zostały przez nią wskutek działania narzędzia ostrokrawędzistego i mają charakter urazów czynnych, mogły zostać spowodowane zabezpieczoną u oskarżonego maczetą. Przed Sądem i ten biegły praktycznie wykluczył upadek jako mechanizm spowodowania ran twierdząc, że możliwość taka istnieje jedynie teoretycznie. Obie miarodajne, zbieżne ze sobą opinie wprost przeczą podawanej przez oskarżonego wersji, negują również prawdziwość przedstawionej w toku rozprawy głównej przez J. O. wersji. Odwołać się należy i do zeznań obecnego na miejscu zdarzenia funkcjonariusza policji G. T.. Zeznał on (k.26-29, 611-612), że wprawdzie samego zdarzenia nie widział, lecz z dokonanego przekazu pokrzywdzonej wynikało, że uszkodzenia jej ciała dokonał jej partner życiowy przy użyciu maczety. J. O. nie tylko wskazała miejsce położenia owej maczety i ujawniła, gdzie znajduje się jej konkubent, ale w czasie przyjazdu patrolu policji blokowała ona dostęp do drzwi wejściowych budynku, uniemożliwiając znajdującemu się w środku oskarżonemu wyjście. O ataku ze strony konkubenta przy użyciu maczety pokrzywdzona mówiła również Ł. G. (k.9-10, 590-591) i T. T. (k.21-23,591), ratownikom medycznym, udzielającym jej na miejscu pomocy. Także i ci świadkowie, bazując na swoim stosunkowo długim doświadczeniu zawodowym wykluczyli, by stwierdzone u ofiary obrażenia ciała powstały w wyniku upadku, przy czym poddała się zabiegom medycznym dopiero wtedy, kiedy policjanci zabezpieczyli drzwi wejściowe do budynku. W ocenie T. T. J. O. bała się swojego konkubenta. W ocenie Sądu korespondujące ze sobą zeznania wymienionych świadków są wiarygodne. Osoby te nie miały żadnego interesu w podawaniu nieprawdy, zresztą sama J. O. nawet na rozprawie głównej twierdziła, że wersje o ataku maczetą ze strony konkubenta przedstawiała tak policjantom, jak i ratownikom medycznym. Żadnej wiedzy na temat zdarzenia nie miał Z. Z., ani T. Z.. Osoby te w zasadzie nie znały bliżej pokrzywdzonej, nie miały z nią kontaktu i nie posiadały wiedzy, jak kształtowało się pożycie oskarżonego z konkubiną. J. Z. zeznał natomiast (k.12-13), że krytycznego wieczora J. O. była u niego z widocznym śladem na szyi i zapłakana, roztrzęsiona powiedziała, że oskarżony bił ja i dusił metalową smyczą za to, że zwróciła mu uwagę iż jest nietrzeźwy. Pokrzywdzona udała się następnie do domu a około godz. 23.00 zadzwoniła do świadka, zdołała jednak powiedzieć jedynie „ała”. J. Z. wezwał wtedy policję, lecz od funkcjonariusza dowiedział się, że brak jest dostępu do budynku. Przed godz. 1.00 pokrzywdzona dwukrotnie napoiła do świadka smsy o treści „pomocy”, raz o treści (...), zaś tuż po godz. 1.00 kolejnego o treści „niech policja wyważy drzwi jestem połamana”. W toku kolejnego przesłuchania świadek powtórzył swoje zeznania (k.288-291), przed Sądem natomiast

potwierdził ich prawdziwość (k.589-590). J. Z. jest osoba spokrewniona z oskarżonym, lecz nie pozostawał z nim w żadnym konflikcie, nie miał przeto powodu, by bezzasadnie A. Z. obciążać. Jego relacja jest przy tym zbieżna ze złożonymi podczas śledztwa zeznaniami pokrzywdzonej a przez to koresponduje ona z pozostałymi, opisanymi już dowodami. W tej sytuacji twierdzenia J. Z. są w ocenie Sądu wiarygodne. Wskazać w tym miejscu należy, że J. O. w toku rozprawy głównej potwierdziła, że była u J. Z., lecz – jak to określiła- „podkoloryzowała” swój przekaz. Treść zeznań J. Z. nie wskazuje jednak na jakiegokolwiek „podkoloryzowanie” zwłaszcza, że widział on na jej szyi niewielkie obrażenia, jakie korespondowały z przekazem o duszeniu smyczą. Z kolei treści wysłanych przez J. O. wiadomości sms potwierdzona została przez biegłego z zakresu informatyki w sporządzonej przez niego opinii, wydanej po oględzinach zabezpieczonego od J. Z. aparatu telefonicznego (k. 243-244). W ocenie Sądu gdyby prawda było to, co zeznała przed Sądem J. O., to z pewnością jej aktywność w zakresie wysyłania J. Z. wiadomości tekstowych ograniczyłaby się do co najwyżej jednego sms-a, bo do bezpodstawnego obciążenia oskarżonego nie było potrzeby pisania aż czterech takich wiadomości tym bardziej że- co bezsporne- pokrzywdzona cierpiała bardzo nasilony ból fizyczny i wymagała natychmiastowej pomocy medycznej. Faktem jest, że ani na smyczy, ani też na maczecie nie stwierdzono śladów linii papilarnych. Bez wątpienia jednak przedmioty te były dotykane tak przez oskarżonego, jak i przez pokrzywdzoną, skoro znajdowały się we wspólnie zajmowanym przez nich mieszkaniu, zaś J. O. przed Sądem twierdziła, że maczetę owa przemieszczała. Brak takich śladów nie oznacza zatem, że oskarżony w chwili zdarzenia nie używał tych rzeczy a co za tym idzie opinia z zakresu daktyloskopii (k. 371-375) nie wyklucza sprawstwa A. Z.. Dodac należy, że na tej smyczy ujawniono ślady genetyczne oskarżonego oraz prawdopodobnie pokrzywdzonej (k.443) co wyraźnie wskazuje na kontakt tych osób z opisana smyczą. Z kolei z opinii z zakresu genetyki wynika (k. 419-444), że na zabezpieczonej maczecie znajdują się ślady genetyczne pokrzywdzonej i niezidentyfikowanego mężczyzny (co nie wyklucza, że są to ślady oskarżonego-przyp. SO), zaś na zabezpieczonej odzieży znajdowały się ślady genetyczne pokrzywdzonej i oskarżonego. Ten ostatni dowód nie cechuje się jednak doniosłym znaczeniem, bowiem skoro A. Z. zamieszkiwał wraz z J. O., to każda z tych osób miała kontakt z odzieżą tak własną, jak i partnera a to z kolei uzasadnia obecność wspomnianych genów, podobnie jak i śladów biologicznych obojga tych osób w mieszkaniu, gdzie doszło do inkryminowanego zdarzenia. Pomimo ograniczonej przydatności opinii z zakresu daktyloskopii i genetyki opisane wyżej dowody w połączeniu z przedstawionym wyżej tokiem rozumowania prowadzi do wniosku, że to A. Z. jest sprawcą w zakresie spowodowania u J. O. opisanych w akcie oskarżenia obrażeń ciała. Wiarygodne zeznania M. S. (1) w połączeniu ze sporządzonym przez niego dokumentem a pośrednio także złożonymi na rozprawie zeznaniami J. O. i wyjaśnieniami A. Z. dowodzą, że jest on sprawcą także drugiego z zarzucanych mu czynów.

Kwalifikacja prawna czynu, polegającego na nakłanianiu J. O. do składania fałszywych zeznań nie nasuwa, w ocenie Sądu większych komplikacji. Skoro A. Z. ani podczas śledztwa, ani też w toku rozprawy głównej negował swoje sprawstwo w zakresie zarzucanego mu usiłowania zabójstwa swojej konkubiny, to wniosek, że jego wolą było uniknięcie odpowiedzialności za ten czyn jest oczywisty. Jednocześnie wiedział on, co bezsporne, że J. O. jest w tej sprawie istotnym świadkiem a co za tym idzie może złożyć korzystne dlań zeznanie. Jego opisana przez świadka M. S. (1) aktywność zmierzała zatem do skłonienia konkubiny by ta złożyła takie korzystne dla oskarżonego zeznanie przed Sądem. Jednocześnie A. Z. namawiał i skutecznie namówił J. O. do podania podczas rozprawy nieprawdziwego opisu zaistniałych zdarzeń co uzasadnia twierdzenie, że chcąc, by złożyła ona fałszywe zeznanie nakłonił ją do tego. Zachowanie to w ocenie Sądu zakwalifikować zatem należało z art. 18 § 1 kk w zw. z art. 233 § 1 kk.

Bardziej złożona jest kwestia kwalifikacji prawnej czynu, popełnionego przez oskarżonego na szkodę J. O.. W świetle obu przedstawionych przez biegłych lekarzy, zarówno na piśmie, jak też ustnie opinii, wolnych od uchybień określonych w art. 201 kpk a przez to w pełni wiarygodnych wynika, że w przypadku nieudzielenia pokrzywdzonej skutecznej pomocy medycznej najprawdopodobniej doszłoby do jej śmierci na skutek wstrząsu krwotocznego. Podzielić należy w związku z tym zawarte w obu opiniach, zgodne ze sobą twierdzenia, że doznane przez pokrzywdzoną obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą jej życiu. W tej sytuacji kwalifikacja tego czynu z art. 156 § 1 pkt 2 kk jawi się jako zasadna. Nie wyczerpuje ona jednak pełnej zawartości kryminalnej zachowania się sprawcy. Jak trafnie stwierdził Sąd Apelacyjny we Wrocławiu w wyroku z dnia 02. 08 2018. (II AKa 227/2018 LEX nr 2567673) przy ustaleniu zamiaru towarzyszącego sprawcy, jego przeżyć psychicznych należy uwzględnić całokształt udowodnionych okoliczności podmiotowych i przedmiotowych. W sprawach o czyny przeciwko życiu lub zdrowiu zalicza do nich:

rodzaj, rozmiary użytego narzędzia, ilość uderzeń, siłę, z jaką zostały zadane, umiejscowienie ciosów, przebieg rany, a także właściwości i warunki osobiste sprawcy, jego dotychczasowy tryb życia, pobudki, motywy działania, stosunki panujące między sprawcą a pokrzywdzonym, okoliczności, tło zajścia, zachowanie się przed i po popełnieniu czynu. W równie słusznym judykacie - wyroku z dnia 4 stycznia 2006 r. (III KK 123/05, LEX nr 172208) Sąd Najwyższy wskazał, że dla wykazania wypełnienia podmiotowej strony zbrodni zabójstwa tak w postaci zamiaru bezpośredniego jak i ewentualnego nie jest wystarczające wskazanie na sposób działania, w tym takie jego elementy jak rodzaj użytego narzędzia, siła ciosu czy skierowanie agresywnych działań przeciwko ośrodkom ważnym dla życia pokrzywdzonego. Są to niewątpliwie bardzo istotne elementy, które jednakże nie mogą automatycznie przesądzić zarówno o spełnieniu strony podmiotowej zbrodni zabójstwa, jak i zdecydować o przypisanej sprawcy postaci zamiaru. Zazwyczaj niezbędna jest nadto analiza motywacji sprawcy, stosunków pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym w czasie poprzedzającym agresywne działania sprawcy, tła zajścia itp. Dokonując analizy tych przesłanek stwierdzić należy, że jak wynika z wiarygodnych, złożonych podczas śledztwa przez J. O. zeznań wynika, że A. Z. już od około roku traktował ją brutalnie i lekceważąco, wszczynał bowiem awantury, bił ją i mówił, żeby „zdychać”. Krytycznego wieczora jego postawa wobec konkubiny zaostrzyła się w stopniu znacznym i przybrała postać niezwykle nasilonej agresji. Spowodowane to było manifestowanym niezadowoleniem konkubiny wobec spożywania przez sprawcę alkoholu. Agresja ta początkowo miała postać bicia i podduszania metalową smyczą, jednak po powrocie J. O. od J. Z. jeszcze bardziej się nasiliła. Sprawca użył bowiem maczety a zatem przedmiotu bez wątpienia niebezpiecznego w jeszcze większym stopniu niż nóż, zadał nim ofierze szereg uderzeń z dużą i średnią siłą. Faktem jest, że ciosy te kierunkowane były przede wszystkim z kończyny dolne a zatem te miejsca, w jakich nie ma organów istotnych dla życia, choć faktem powszechnie znanym jest to, że mieszczą się tam naczynia krwionośne. Równie powszechna wiedza jest i to, że uszkodzenie tych naczyń może pod pewnymi warunkami prowadzić do śmierci na skutek wykrwawienia, o ile będą one- jak w realiach sprawy- rozległe i głębokie. Skrajnie negatywne tego wieczora nastawienie sprawcy do ofiary, spotęgowane nadużytym alkoholem, rodzaj użytego narzędzia, ilość ciosów oraz ich siła nawet z uwzględnieniem umiejscowienia celu ataku wskazują zatem na to, że A. Z. choć nie pragnął śmierci swojej konkubiny, to jednak przewidując- jako osoba dorosła i w pełni poczytalna- taki skutek, godził się nań. Wskazać przy tym należy, że sprawca- powodując u pokrzywdzonej także rany obu łokci, dłoni i okolicy łędźwiowej godził maczetą nie tylko w kończyny dolne ofiary. Motywacją jego działań była agresja za zwracana mu uwagę o spożywaniu alkoholu, spotęgowana jeszcze podejrzeniem, że J. O. ujawniła J. Z. jego postawę wobec niej tego dnia. Oskarżony w chwili czynu był nietrzeźwy a w ocenie Sądu stan ten znacznie upośledził naturalne bariery sprawcy w zakresie kontroli agresji. Skoro tak, to miał on motywację, jaka w ocenie Sądu determinowała jego wyjątkowo negatywne nastawienie do ofiary, czemu dawał zresztą werbalny wyraz mówiąc o „zdychaniu” konkubiny również tego wieczora i nocy. O jego zupełnej obojętności wobec tego, czy pokrzywdzona przeżyje atak świadczy w sposób wyjątkowo wyraźny to, że wprost odmówił on wezwania dla J. O. pomocy lekarskiej. Odmowa ta nastąpiła w sytuacji, w jakiej pokrzywdzona prosiła go o nią a przecież oskarżony wiedział, jakie obrażenia sam jej zadał i widział obfite krwawienie ze spowodowanych maczetą bardzo licznych ran. Bardzo istotne znaczenie ma przy tym fakt, że A. Z. bezpośrednio po odmowie wezwania pomocy położył się spać i zasnął, nie wiedział natomiast, czy pokrzywdzona sama zdoła wezwać dla siebie pomoc. Zdawał on sobie natomiast sprawę z tego, że samodzielne wezwanie przez pokrzywdzoną pomocy lekarskiej jest co najmniej utrudnione, skoro widział że po zakończeniu jego przestępczej akcji J. O. nie mogła chodzić, cierpiała dotkliwy ból fizyczny i miała problemy z wypowiedzią. Pozostawienie jej w tych warunkach samej przemawia w ocenie Sądu za uznaniem, że A. Z. wykazał całkowitą obojętność wobec tego, czy jego konkubina przeżyje a to z kolei wskazuje na to, że nie tylko przewidywał skutek w postaci jej śmierci, lecz nań się godził. Oceny tej nie zmienia to, że oskarżony nie kierował większości ciosów ostrą stroną maczety w głowę i tułów ofiary, bo jak zostało już wskazane wiedzą powszechna jest, że rozległe i głębokie- jak w przedmiotowej sprawie rany kończyn dolnych mogą skutkować śmiercią z wykrwawienia, czyli wstrząsu krwotocznego. Umiejscowienie zadanych ran to w ocenie Sądu jedyna okoliczność, jaka wskazuje że sprawca nie chciał śmierci ofiary a jedynie przewidując tę możliwość godził się na nią. Wszystkie pozostałe wymienione w cytowanych judykatach warunki, a zatem siła i ilość ciosów, rodzaj użytego narzędzia, nastawienie sprawcy do ofiary, jego motywacja i zachowanie się po zaprzestaniu dalszych ataków wprost wskazują na zamiar zabójstwa. Do skutku w postaci śmierci J. O. nie doszło tylko dlatego, że gdy oskarżony zasnął zdołała ona telefonicznie wezwać pomoc. Co więcej, ratownicy medyczni przyjechali na miejsce zdarzenia na tyle szybko i na tyle szybko pokrzywdzona znalazła się w szpitalu, gdzie ją fachowo i skutecznie zaopatrzone, że do wysoce prawdopodobnego zgonu nie doszło. W tych

warunkach Sąd podzielił zaproponowaną przez oskarżyciela publiczną kwalifikację prawną popełnionego przez A. Z. przestępstwa z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk i art. 156 § 1 pkt 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

W odniesieniu do tego czynu katalog okoliczności łagodzących jest szczupły i sprowadza się do dwóch zalegnie elementów. Pierwszy z nich to brak negatywnych następstw na zdrowiu J. O.. Trzeba jednak podnieść, że do powstania tej okoliczności oskarżony żadną miarą się nie przyczynił. To, że pokrzywdzona obecnie jest w pełni zdrowa jest zasługą wyłącznie lekarzy, którzy fachowo, terminowo i sprawnie udzielili jej niezbędnej pomocy, samodzielnie przez pokrzywdzoną wezwanej. Druga spośród okoliczności łagodzących polega na udzielonym przez J. O. akcie przebaczenia, bo tylko w tych kategoriach rozpatrywać należy jej postawę procesową, wyrażoną na rozprawie głównej po nakłonieniu jej do tego przez A. Z.. Wszak gdyby nie to przebaczenie, to pokrzywdzona nie dałaby się oskarżonemu skłonić do złożenia fałszywych zeznań, ukierunkowanych na uniknięcie przez sprawcę odpowiedzialności. Wymowa tej okoliczności jest jednak w ocenie Sądu bardzo ograniczona. Dobrym prawem każdego oskarżonego jest nieprzyznawanie się do popełnienia zarzucanego czynu a co za tym idzie w takich warunkach brak skruchy nie jest okolicznością obciążającą. Trzeba jednak wskazać, że ów akt przebaczenia udzielony został przez pokrzywdzoną samoistnie i nie był warunkowany jakimikolwiek pozytywnymi wobec niej działaniami sprawcy. Innymi słowy rzecz ujmując podobnie jak pełne wyzdrowienie J. O. także i do uzyskania przebaczenia oskarżony żadną miarą się nie przyczynił.

Znacznie obszerniejszy jest w ocenie Sądu katalog okoliczności, obciążających do zaostrzenia kary. A. Z. był w przeszłości wielokrotnie karany co oznacza, że jest on osoba o znacznie zaawansowanym stopniu demoralizacji. Popełnianie przez niego przestępstw o coraz większym ciężarze gatunkowym świadczy, że jego demoralizacja się pogłębia a to z kolei wymaga przedsięwzięcia bardzo stanowczych środków resocjalizacyjnych. Na znacznie zaawansowany stopień demoralizacji oskarżonego wskazuje także sposób jego działania wobec konkubiny. Przez okres roku, poprzedzający zdarzenie jego zachowanie wobec niej było naganne, zaś krytycznego wieczora i nocy nagannosc ta przybrała postać zbliżonej do maksymalnej. A. Z. bowiem trywialnie rzecz ujmując przez wiele godzin pastwił się nad ofiarą, zadając jej wiele bólu fizycznego, lekceważył osobę ofiary wulgarnie się do niej odnosząc i poniżając ją, przez co wykazał duże natężenie złej woli, wprost przekładające się na znaczny stopień jego winy. Do zdarzenia doszło w mieszkaniu zajmowanym przez pokrzywdzoną a zatem w miejscu, gdzie powinna się ona czuć bezpiecznie. Element ten również uzasadnia w ocenie Sądu potrzebę wymierzenia sprawcy kary odpowiednio surowej. Okolicznościami obciążającymi jest także działanie oskarżonego w stanie nietrzeźwości, na szkodę życiowej partnerki a zatem osoby najbliższej, w dodatku w obecności małoletniego dziecka. Czyn A. Z. cechuje wysoki stopień szkodliwości społecznej, czemu wyraz dał ustawodawca kształtując granice sankcji. Brak jest przy tym jakiegokolwiek czynnika wiktymologicznego o najmniejszym chociażby natężeniu, bez wpływu na wymiar kary pozostaje natomiast przeciętna opinia środowiskowa oskarżonego. Wymieniony szereg okoliczności obciążających o istotnym charakterze wskazuje w ocenie Sądu na konieczność wymierzenia A. Z. kary odpowiednio surowej. Proces resocjalizacji oskarżonego powinien być długi po to, by radykalnie zmienił on swoją dotychczasową postawę, lecz także po to, by skutecznie wpoić mu konieczność przestrzegania porządku prawnego, w szczególności zaś poszanowanie dla podstawowych dóbr prawem chronionych. Orzeczona kara spełni w ocenie Sądu cele wychowawcze, bo z uwagi na wiek sprawcy będzie on miał szansę po odbyciu kary do normalnego funkcjonowania społecznego.

Podżeganie J. O. do złożenia fałszywych zeznań jest bez wątpienia przestępstwem o znacznie niższym ładunku społecznej szkodliwości, aniżeli usiłowanie zabójstwa. W tej materii wskazać należy, że uprzednia karalność oskarżonego i związany z tym zaawansowany proces jego demoralizacji to okoliczności obciążające. W odniesieniu do tego czynu istnieje jednak aspekt łagodzący. A. Z. chciał wszakże- co jest w pewnym stopniu zrozumiałe- uniknąć grożącej mu surowej kary, zaś gdyby organ prowadzący śledztwo nie udzielił J. O. zgody na widzenie się z oskarżonym, to zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że do tego przestępstwa by nie doszło. Kara roku pozbawienia wolności za ten czyn jawi się zatem w ocenie Sądu jako odpowiednia do unormowań, zawartych w art. 53 § 1 i 2 kk.

Oba popełnione przez oskarżonego przestępstwa pozostają ze sobą w ścisłym związku. W ocenie Sądu zatem nie ma powodu, aby wymiar kary łącznej kształtować na poziomie choćby częściowej kumulacji kar.

Zabezpieczona maczeta stanowiła własność oskarżonego a użyta została do popełnienia przestępstwa. W ocenie Sądu należało w związku z tym orzec jej przepadek. Pozostałe przedmioty Sąd zwrócił natomiast właścicielom. Udział obrońcy z urzędu obliuguje do przyznania mu z tego tytułu wynagrodzenia. Z kolei A. Z. aktualnie jest pozbawiony wolności, nie osiąga on dochodów i nie posiada majątku. Wysokość wymierzonej mu kary pozbawienia wolności sprawia, że perspektywa nieodległej w czasie zmiany tej sytuacji nie istnieje. Sąd odstąpił z tych powodów od obciążania go kosztami sądowymi, w tym opłatą.